RUSKI INWALID

No. 31.

NIEDZIELA. 8 Lutego 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Franciia. Angliia. Niderlandy.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 5 Lutego.

Z powodu śmierci Króla JMści Wielko Brytańskiego, dwór tuteyszy przyiął sześciuniedzielną żałobę z zwyczaynym podziałem.

— Radca stanu Dymitr *Uwarów* pełniący obowiązek koniuszego dworu J. C. M. nayłaskawiey mianowanym został radcą stanu rzeczywistym z zostawieniem przy pierwszym obowiązku.

Radcy stanu: *Lewicki* i *Ochłopków* pełniący służbę przy kollegii spraw zagranicznych, nayłaskawiey mianowani zostali radcami stanu rzeczywistemi; radca zaś kollegski *Zwańców* radcą stanu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

ze Lwowa, 3 Lutego.

Od roku 1812 niemieliśmy tak tęgiey zimy iaką iest teraznieysza, ani śniegów tak głębokich; padaią bowiem bez przerwy iuż od kilku tygodni. Powiadaią że w okolicach tuteyszych kilka domów chłopskich zapadły pod ich ciężarem.

z Niższego Renu 26 Stycznia.

Pomieszczona w niektórych gazetach wiadomość z Bonna że *Sichel* wypuszczonym został z więzienia, iest bez zasadną. Pomieniony Sichel i iego towarzysze, oraz nauczyciel fechtów *Baumeister* i uczeń *Oclonius* są dotąd utrzymywani w tameczнem mieyskiem więzieniu i wszyscy trzey są pod sądem kryminalnym. Dyrektor gimnazii Betzlarskiey Pan *Schnel* i były nauczyciel sztuki turnieiów przy teyże szkole Pan *Sartorius*, są także uwięzieni i pod sąd oddani. Ostatni z nich iest w wielkiey przyiaźni z *Sandem*.

Od brzegów Menu, 26 Stycznia.

Gazeta Auszpurgska z dnia 10 b. m. umieściła co następuie: — „Podług powieści

podróżnych, zdarzył się w domu pewnego gaiowego w lesie niedaleko miasta Weitheim wypadek, który zasługuie na podanie do publiczney wiadomości. W ostatnie święto Bożego Narodzenia, gaiowy poszedł z rodziną swoią do pobliskiego Kościoła, a w domu zostawił tylko naystarszą córkę. Zaraz potem zastukał do drzwi pochylony starzec zkościały od zimna i prosił, aby go wpuszczono. Zlitowawszy się panienka, otworzyła drzwi, zaprowadziła go na ławkę przy piecu, i na prośbę iego przedsięwzięła ugotować mu posilną zupę. Poszła więc do kuchni, z którey było okienko do izby mieszkalney. Chcąc przez nie trefunkiem zobaczyć, iak się ma gość, postrzegła, iż nie ma brody i przemienił się w silnego człowieka, który trzymaiąc ostre żelazo w ręku przechadzał się po izbie. Biedna panienka, sama iedna, widziała niepodobieństwo ucieczki i otrzymania zkąd iakiey pomocy. Postanowiła zagrzać mocno zupę, i użyć iey na obronę napaści niebezpiecznego nieprzyiaciela. Trzymaiąc wrzącą zupę w lewey, a toporek kuchenny w prawey ręce, zbliżyła się do pokoiu, i żądała aby iey drzwi otworzył. Oblała mu zaraz twarz wrzącą zupą, a toporkiem tak cieła, iż padł na ziemię. Jeszcze się z nim zupełnie nie ułatwiła, gdy ktoś znowu do drzwi zapukał. Panienka pobiegła na górę i przez okno zapytała się: *Kto tam?* Podróżny strzelec prosił, aby go wpuściła, lecz odmówiła. Rozgniewany strzelec zagroził wybiciem drzwi; wtedy dopiero przypomniała sobie młoda bohaterka, iż ma strzelby w domu. Pobiegła do izby oyca, wzięła fuzyią i kiedy ów strzelec chciał iuż wysadzić drzwi domu, ona tymczasem strzeliwszy ugodziła go szrotem w ramie, i do ucieczki w las przymusiła. Nie wyszło pół godziny, pokazał się znowu trzeci człowiek, chcąc się dowiedzieć o starcu, który tamtędy miał iść. Oświadczyła mu panienka, iż go nie widziała; mimo tego iednak nalegał, aby mu otworzyła. Po kilkokrotnych prośbach i pogróżkach, zabierał się do wybicia drzwi, lecz panienka powtórnie strzeliwszy, zabiła go na mieyscu. Ogarnęła ią wtedy boiaźń. Zebrała ile mogła strzelby i prochu; strzelała przez okno wzywaiąc pomocy. Jakoż przybyli dway żandarmowie; lecz i im niedowierzaiąc, z obawy, aby nie byli także przebrani, póty nie otworzyła, dopóki oyciec z innemi domownikami nie powrócił z kościoła. Ranionego mniemanego strzelca znaleziono w lesie, i wzięto do więzienia.«

z Sztutgardu, 26 Stycznia.

Xiąże *Paweł* Wirtembergski powrócił nakoniec do oyczyzny swoiey 23 b. m.

Francia.

z Paryża, 25 Stycznia.

Pewny człowiek, mieniący się Jenerałem, przyiechał w sześciokonnym poiezdzie do domu zaiezdnego niedaleko *Lugdunu*, i kazał sobie dać śniadanie, za które płacąc wysypał na stół bardzo wiele pieniędzy wartości 50 centymów oraz ieden i 2 franki, wyszłych niedawno z pod stępla z mennicy z wizerunkiem N. Arcy-Xiężney *Maryi*, Xiężney Parmy. Że zaś było ieszcze 5ciu podróżnych w pokoiu, zapytał się ich, czyli iuż takie pieniądze widzieli? a sięgaiąc ieszcze do kieszeni rzekł: Mam tu także inne pieniądze, i wydobył złote 20tofrankowe, bite pod imieniem Napoleona B. Gospodarzowi zapłacił swóy rachunek monetą, a podróżnym ofiarował odmienić złote pieniądze za inne, iakoż dla nowości dwie sztuki wzięli. Nic iuż potem nie słyszano o tym Jenerale, a ztąd domyślaią się, iż póiechał za granicę.

(z Gazety Hamburgskiey.)

Nieuznany za Deputowanego Hr. *Gregoire* ogłosił drukiem list do obywatelów departamentu Izery, gdzie był obrany, z którego przytaczamy następuiący wyiątek: — »Tak my »wszyscy Fransuzi chcemy tego prawa, tey »Karty konstytucyyney z zasadami, iakie »utwierdziła, ze skutkami, iakie z nich wypły»waią, z ustawami, które wszelkie dobro wspie»raią. Ileż to rzeczy sprostować poprawić i »ustanowić żąda naród! Sąd przysięgłych, ko»dex karzący, postanowienia królewskie pra»wom przeciwne, prawa Karcie przeciwne, »odpowiedzialność ministrów i iunych aientów »rządu, powściągnienie zamachów na wolność »sumnienia, nieprawne zakładanie duchownych »towarzystw, edukacyą publiczną, wprowadza»nie książek i dzienników obcych, gwałcenie »taiemnicy listowey na pocztach, wyznaczanie »pensyi niekiedy bez powodu słusznego, albo i »takim, którzy utrapili oyczyznę, gdy iey od»mowiono tym, którzy iey służyli i bronili; »loterya, gry publiczne, nieprawne wybieranie »podatków, i t. d. oto są rzeczy, których po-

»prawy wcale nie pragną żyiący z zaskarżeń, »paszkwilów, urzędów pasibrzuchowskich, albo »źle obsadzonych. Ci to wołaią na gwałt »widząc, że się zanosi na wydarcie im ich »łupu. Tylu popraw nie żądaią ci, którzy »wołali o ukaranie i katów, którzy znieważali »sam wybór woiowników naszych zowiąc ich »*łotrami z nad Ligery*, którzy wszelkich uży»wali sposobów ku przeszkodzeniu, żeby nie»wyiawiono srogich zamachów w *Nismes*, »*Aweniionie*, *Lugdunie* i *Grenoble*, którzy chcie»li narzucić Francyi Konkordat szkodliwy i »upokarzaiący; którzy przez subtelności o roz»maitych rodzaiach własności rzucili postrach »między nabywcami dóbr narodowych, odrę»twili umowy handlowe, i sprawili obawę ta»muiącą wszelkie działania handlowe we Fran»cyi. A gdy rewolucya ugruntowała wolność, »i z nią tron, ważą się mówić, że się kontr»rewolucyi nie lękaią!«

Znowu ieden z dzienników zagorzałych Roialistów taki artykuł względem ministrów umieścił,—»Upływa dzień po dniu, i na przekorę przysłowiu, dni te zupełnie są sobie podobne. Ministrowie milczą, Deputowani utyskuią, Parowie szemrą, a Francya się niecierpliwi. *Kiedyż się to skończy*!. To wczoray mówiono, to dziś mówią, to iutro i pojutrze powiedzą: *Kiedyż się to skończy*? — Lecz P. *de Serre* ciągle chory. A cóż chcecie, żeby P. *Decazes* uczynił, P. *Pasquier* powiedział, gdy nie masz w Izbie P. *de Serre*, żeby ich popierał? Załuię PP. *Decasses* i *Pasquier*, a nadewszystko P. *Dessere*; Lecz Francya dłużey czekać nie może. Czyliż ten ostatni minister nie uiścił się dostatecznie z długu przyiaźni dla tamtych? Niech się w tey mierze nie mylą ministrowie,«

W innym artykule tak pisze ten sam dziennik:—»Że P. *Decazes* iest roialistą, twierdzą to wszyscy iego przyiaciele. Toż samo moi twierdzą. Wszelako, cóż on zrobił nie mowię w roku 1815, 1316, 1817, 1818 i 1819? Przez miłość pokoiu zamilczmy o przeszłości. Lecz mówię o roku 1820; cóż on zrobił? Co za niecierpliwość! zewsząd wołaią. Dopiero dzień 12. Stycznia mamy, daycież mu więc czas do rozwagi. Czyliż może nowe prawo o wyborach z rękawa wytrząsnąć? Ale nasamprzód potrzeba szczerości. Czyliż P. *Decases* wypracuie tak niecierpliwie oczekiwane prawo? Nie: iemu tylko zostawiony iest zaszczyt oznaczenia dnia ziawienia się go na świecie. Już iest wygotowane, albo nigdy nie będzie. Jeżeli iest, czemuż go nie ukazać światu? Minister spraw wewnętrznych, i do tego prezes Rady ministrów, ma tysiączne sposoby obiawienia woli swoiey, i mowienia do publiczney opinii. Gdy P. *Decazes* nie był w zgodzie z roialistami, płodna imaginacya iego nie próżnowała, i codziennie zadawał boleść prawey stronie Izby Deputowanych, a sprawiał radość lewey. Czemuż teraz nie czyni podobnie, ieśli iest roialistą? . . .«

Marszałek *Davoust* ma dadź wspaniały bal- pisze ieden z dzienników liberalnych.—Zaprosił nań iuż od tygodnia, ale wielu z zapro, szonych odesłało mu zapraszaiące bilety dowiedziawszy się, iż ten Marszałek połączył się z ludźmi roku 1815 w celu usunięcia petycyy, w których żądano powrotu do oyczyzny kilku starców skazanych bez sądu na wygnanie. Ostatnią względem sprawienia się tego Marszałka uczyniemy uwagę co do tey okoliczności; przedsięwzięto wymówić go z tego, z czego nie może bydź wymówiony. Powiedziano, iż ten wniosek uczynił w Izbie Parów dla dobra wygnańców. Takowa wymówka nie może mieć mieysca. A potem, niech sam Marszałek ogłosi pobudki wniosku swoiego, i niech ie względnie opinii publiczney udowodni. Iest to rzecz godna Jenerała francuzkiego, którego także opinia wyniosła na stopień, na iakim teraz zostaie.«

P. *Moureau* Adwokat przy sądzie Królewskim w Paryżu wydał pismo: *o niezgodności żydowskiey wiary z sprawowaniem praw obywatelstwa w rządach reprezentacyynych*.

— Dnia wczorayszego stawiony był przed sądem przysięgłych, złowiony nakoniec ieden z tych Jchmosciów co kłóli przechodzących po ulicach kobiet, nazwiskiem August *Bizel* towarzysz z cechu krawieckiego. Przesiedział iuż był razu iednego pięć lat w więzieniu. Poznało iego kilka z tych kobiet, które były ofiarą tey okrutney zabawki, niemniey też te osoby, co go widziały uciekaiącego. Niechciał się bynaymniey przyznać do winy i przedstawił niemało świadków, zaręczaiących iż nigdy nienosił i niemiał takich sukień, w iakich go widziały uciekaiącego pomienione kobiety.

— Teatra tuteysze znaczną poniosły stratę z powodu ciągłego zimna; widzów codzień bywało mniey w miarę iak zimno wzrastało. Niedawno grano wielką operę *Jfigeniia w Aulidzie*; lecz gdy to widowisko było w nayzimnieyszy dzień, przy zimnym wietrze z pół-

nocy, teatr zupełnie był próżny i kilku tylko miłośników tey sztuki, gardzących spieką lata i naynieznośnieyszem zimnem, było widzami opery, na którey doskonały *Glucke* wybornie dawał się słyszeć. Szkoda że przedsiębierca tego teatru Pan *Viotti* zle go opala, Grecy bowiem wychodzący na scenę ledwie niepomarzli i pomimo naylepszą illuzyią iaką prześliczne dekoracyie sprawiały, zawsze się zdawało że scena odbywa się nad brzegami zimney Wołgi, niezaś pod pięknem niebem Grecyi. W drugim akcie zimno tak się naprzykrzać poczęło mieszkańcom Aulidy, iż *Agamemnon* drżącym i chrapowatym głosem groził *Achillesowi*, a ten odpowiadał mu kaszlem; *Jfigenia* także drżała od zimna a *Klitemnestra* musiała przyiąć lekarstwo.

— Pisma otrzymane z prowincii wnętrznych Hiszpańskich, przeznaczone zagranicę, zatrzymane zostały w Jrunskim pocztowym kantorze. Te kilka liter przesyłane są przez podróżuiącego. »Stan rzeczy w Hiszpanii południowey, wcale iest nieprzyiemny dla strony Królewskiey. Widoczną iest rzeczą, że aienci powstańców południowo-amerykańskich mocno dopomogli do buntu, który teraz wybuchnął i staraią się dotychczas ten nieład utrzymać. Milicya w prowinciiach północnych Hiszpańskich, równie też osada pampelуńska i innych miast niektórych, otrzymały rozkazy, aby były w gotowości do marszu.«

— Stan zdrowia Hrabiego Decases nieczyni iuż żadney obawy i Hrabia iuż się zaymuie sprawami państwa przy Królu.

Znaiomy botanik *Palissot de Beauvoir* umarł przed kilku dniami.

Liczba więźniów we wszystkich tuteyszych więzieniach dochodziła w przeszłym miesiącu do 4591. Między nimi było 22 woyskowych.

Anglija.

z Londynu, 30 Stycznia.

Król nasz umarł dnia wczorayszego o pół do dziewiątey w wieczor w 82 roku życia, a 60 panowania. *Jerzy* III urodził się w 1738 a wstąpił na tron 1760 dnia 25 Października. Rada Państwa zebrała się niezwłocznie w zamku nowego Króla dla zaprzysiężenia mu wierności swoiey.

Donoszą z Plimouth pod dniem 26 b. m. że w przeciągu półgodziny w dniu wspomnionym zrana przypływ i odpływ morza siedm razy iedno po drugiem następowały i woda wzrastała i opadała na pietnascie cali. Taki ruch wody uważany tam był w czasie wielkiego trzęsienia ziemi w Lizbonie.

Niderlandy.

z Hagi, 29 Stycznia.

Zewsząd otrzymuiemy smutne doniesienia i dalsze szczegoły o powodzi, która zniszczyła niemało prowincii Królestwa Niderlandskiego. Prawie wszystkie groble i tamy zostały porzywane. Nieprzeliczone rodziny pozbawione wszelkiego sposobu do życia.

W obwodzie Betuera 72 wioski zupełnie są zalane. Oprócz wielu nieszczęśliwych ofiar tey powodzi, zginęło także wiele bydła domowego. W niektórych mieyscach woda wezbrała wyżey 17stu calami aniżeli w pamiętnym roku 1799. W okolicach Viamena więcey 60,000 dziesięcin ziemi było zalane. Dzwony, wystrzały i bicia trwogi, zewsząd słyszeć się dawały. — Codzień to nowi przybiegaią gońcy z szczegółami o dalszych powodziach. Sam Król Xiąże *d'Orange* i Xiąże *Fryderyk* udali się da tych prowincii, które naywięcey ucierpiały. Dla nieszczęśliwych mieszkańców Hollandyi południowey rozkazał Król wydać 10,000 złotych, a Xiężna następczyna z swey strony ofiarowała 6000 franków dla nieszczęśliwych rodzin. Strata przyczyniona tą powodzią w całem Królestwie kilka milionów wynosi.

Kurs Petersburski.

Dukat: hollend: nowy	—	rublias:	— 11 k. 15.
Ditto — Ditto stary	—	Ditto	— 11 — —
Rubel srebrny	— —	Ditto	— 3 — 72.

w Petersburgu.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.